

Agnieszka LEKKA-KOWALIK

O POTRZEBIE NAUCZANIA ANTROPOLOGII

Pierwszy tom serii wydawniczej „Dydaktyka Filozofii” przygotowywanej przez Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego¹ stanowi pokłosie dyskusji nad nauczaniem antropologii, która to dyskusja odbyła się na KUL w ramach spotkań wykładowców filozofii uczelni katolickich w marcu 2009 roku. Przedmowę do książki napisał jej redaktor ks. prof. Stanisław Janeczek. Tom otwiera *Słowo przewodniczącego Rady Naukowej Episkopatu*, ks. bp. Andrzeja Dziuby. Teksty znanych i uznanych autorów uporządkowane są tematycznie – książka składa się z trzech części zatytułowanych: „Antropologia filozoficzna”, „Antropologia przyrodnicza” i „Refleksje dydaktyka”.

„Antropologia filozoficzna” zawiera pięć tekstów. Artykuł ks. Stanisława Kowalczyka *Antropologia filozoficzna – koncepcja, metody, problematyka* ma charakter metodologiczny. Autor szkicuje w nim własną koncepcję przedmiotu i celu antropologii filozoficznej, wskazuje możliwe metody badawcze oraz główne problemy, które wyznaczają strukturę tej dziedziny. Ważnymi elementami tekstu są obrona antropologii przed relatywizmem i synkretyzmem, jak również uzasadnienie oparcia systematycznej antropologii na metafizyce św. Tomasza, wzbogaconej elementami

mi filozofii podmiotu. Książd Kowalczyk pokazuje też, w jakim sensie antropologię należy uznać za dyscyplinę metodologicznie autonomiczną. Artykuł ten niewątpliwie stanowi istotną pomoc dla każdego, kto chciałby zrozumieć status metodologiczny antropologii jako nauki.

Trzy następne artykuły mają charakter metaprzmiotowy i zawierają analizy koncepcji antropologicznych Mieczysława A. Krapca OP i Karola Wojtyły. Tekst ks. bp. Ignacego Deca nosi tytuł *Mieczysława Alberta Krapca i Karola Wojtyły koncepcja antropologii filozoficznej*. Autor zarysowuje źródła antropologii rozwijanej przez tych myślicieli, ich koncepcje doświadczenia, omawiając w szczególności zagadnienie pierwotnego przedmiotu doświadczenia antropologicznego i ontyczne racje owego doświadczenia. Zestawiając poglądy obu filozofów, biskup Dec wyciąga wniosek, że Karol Wojtyła uprawiał raczej fenomenologię człowieka, chociaż nie wyrzekł się metafizyki, ojciec Krąpiec natomiast antropologię, którą można uważać za rodzaj metafizyki szczegółowej, przy czym oba ujęcia należy uznać za komplementarne, scalające fenomenologię człowieka z metafizyką człowieka. Tytuł artykułu nie jest jednak w pełni adekwatny do treści, autor przedstawia bowiem jedynie genezę danych antropologicznych, nie wyjaśnia natomiast ani przedmiotu formalnego, ani celu, ani metod antropologii filozoficznej, nie ukazuje struktury i funk-

¹ *Antropologia*, red. ks. Stanisław Janeczek, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, ss. 289.

cji antropologii w ujęciu obu myślicieli. Jest to więc raczej szkic porównania obu koncepcji, stanowiący jednak bardzo dobry „szkielet”, na którym takie porównanie można zbudować. Biskup Dec – tak jak i ksiądz Kowalczyk – wyraźnie opowiada się za pewną koncepcją człowieka. Wyraża pogląd, że „jedną z [...] poprawnych wizji człowieka jest koncepcja bytu ludzkiego wypracowana w Filozoficznej Szkole Lubelskiej, której autorami są dwaj jej główni przedstawiciele: dominikanin Mieczysław Albert Krąpiec (1921-2008) i kardynał Karol Wojtyła – papież Jana Paweł II (1920-2005)” (s. 43), przy czym za poprawną uważa koncepcję obiektywną i realistyczną, taką, „która może być podstawą porządku i ładu społecznego”.

Tekst ks. Andrzeja Maryniarczyka i Arkadiusza Gudańca zatytułowany *Koncepcja antropologii filozoficznej w ujęciu Mieczysława A. Krąpca* uzupełnia rozważania biskupa Deca. Artykuł składa się z dwóch części, które mogłyby stanowić osobne całości – w tym sensie jego tytuł również nie w pełni odpowiada treści. Część pierwsza jest wykładem koncepcji człowieka rozwiniętej przez o. Mieczysława A. Krąpca, znajduje się w niej jednak także zarys metod antropologii filozoficznej, co jest niezwykle ważne dla zrozumienia statusu metodologicznego tej dyscypliny (w podręcznikach niezwykle rzadko zagadnienie to bywa wyłożone wystarczająco jasno). Cenne jest też ukazanie, że żyjemy w „gąszczu” koncepcji człowieka, a u ich podstaw leżą przyjęte wcześniej paradygmaty wyjaśniania. Bez świadomości, że antropologia jest zależna od przyjętych wcześniej założeń metafizycznych, uprawianie tej dyscypliny jest – jak sądzę – skazane na porażkę. Z tego punktu widzenia omawiany tekst ma bardzo istotne znaczenie dla tematu tomu. Autorzy lokują koncepcję ojca Krąpca w ramach nurtu tak zwanego personalizmu metafizycznego, w którym człowieka rozumie się jako osobę, a osobę ludzką jako sub-

stancję, pojętą jako samodzielnie istniejący podmiot – jednostkowy, niepodzielony na ducha i ciało oraz rozumny. W części drugiej tekstu szczegółowo omówiona została struktura wykładu antropologii filozoficznej zawartej w pracy o. Mieczysława A. Krąpca *Ja-człowiek*. Dla kogoś, kto przygotowuje wykład z antropologii, część ta stanowi doskonały konspekt.

Rocca Buttiglione *Kilka uwag o sposobie czytania „Osoby i czynu”* (tekst ten jest przedrukiem wstępu do wyboru antropologicznych pism Karola Wojtyły) pomaga rozjaśnić niełatwą przecież koncepcję człowieka, wyłożoną w wymienionej w tytule pracy. Autor przedstawia strukturę *Osoby i czynu* oraz kontekst historyczny jej powstania, jak również związek między zawartymi w niej ideami a pontyfikatem Jana Pawła II. Czyni też bardzo ważną uwagę dotyczącą dzieł filozoficznych w ogóle: „Prawdziwe dzieło filozoficzne nie jest nigdy jedynie zwykłym powtórzeniem pewnej abstrakcyjnej pozaczasowej prawdy, ale i nie jest li tylko wyrazem indywidualnego i arbitralnego ujęcia świata. Jest raczej świadectwem na rzecz prawdy” (s. 89).

Obszerny artykuł Stanisława Judyckiego *Istnienie i natura duszy ludzkiej* to już praca czysto przedmiotowa – autor porusza jedno z najistotniejszych zagadnień antropologii: istnienie i nieśmiertelność duszy ludzkiej. Wykorzystując wyniki zarówno filozofii klasycznej, jak i nowożytnej, osadza on swe rozważania we współczesnych dyskusjach prowadzonych w obrębie filozofii umysłu. Broni tezy, że istnieje niematerialna i substancjalna dusza, dana w doświadczeniu wewnętrznym. Ważne jest tu użycie terminu „dusza”, który współcześnie znikł właściwie z rozważań filozoficznych i został zastąpiony takimi terminami jak „świadomość” czy „umysł”, co – jak sądzę – nie pozostaje bez wpływu i na sposób stawiania zagadnień antropologicznych, i na ich rozwiązywanie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że autor

przeanalizował najważniejsze argumenty i kontrargumenty w sporze o duszę. Jego analizy są ważne nie tylko teoretycznie – mogą stać się nieocenioną pomocą dla każdego, kto przygotowuje wykład z antropologii filozoficznej. Autor prezentuje również własną interpretację narodzin, śmierci i czasu w kontekście chrześcijańskiej eschatologii.

Część druga książki, poświęcona antropologii przyrodniczej, zawiera trzy teksty. Ks. Jacek Tomczyk w artykule *Antropogeneza w ujęciu antropologii przyrodniczej* podkreśla znaczenie wiedzy dotyczącej antropogenezy nie tylko dla zrozumienia, kim jest człowiek, ale także dla dialogu – a w niektórych kwestiach i dla rozwiązania konfliktu – między naukami przyrodniczymi a teologią. Autor stwierdza, że spór teologów i przyrodników na temat początków człowieka wywołany ogłoszeniem poglądów Karola Darwina praktycznie wygasł w drugiej połowie dwudziestego wieku, a ostatecznie broni tezy, iż nauki przyrodnicze nie mogą stać w sprzeczności z naukami teologicznymi, gdyż poruszają się na odmiennych płaszczyznach badawczych.

Ks. Marek Słomka w artykule *Pochodzenie człowieka w perspektywie dialogu nauki i wiary* analizuje szereg dokumentów Kościoła dotyczących problematyki ewolucjonizmu, zwłaszcza wypowiedzi Jana Pawła II. Twierdzi, że w ich świetle zarówno poglądy odrzucające możliwość łączenia stanowiska teizmu chrześcijańskiego z ewolucjonizmem biologicznym, jak i koncepcja dwóch odrębnych prawd nie mających ze sobą związku, nie mogą być utrzymane. Na miejsce tradycyjnych konfliktów i napięć między nauką a wiarą dokumenty te wprowadzają wizję interdyscyplinarnego dialogu, w którym oba typy poznania dopełniają się w ludzkim poszukiwaniu integralnej prawdy o świecie. Możliwy jest zatem ewolucjonizm chrześcijański, który uznaje stworzenie świata

i człowieka przez Boga i akceptuje kreacjonizm teistyczny.

Piotr Lenartowicz SJ podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie *Czy empiria biologiczna ma jakieś znaczenie dla filozofii człowieka?* W swoim artykule odwołuje się do przykładu kilku odkryć z zakresu biologii, które jego zdaniem zostały „zagrabione” i „zagospodarowane” (s. 237) przez monizm i redukcjonizm materialistyczny. Twierdzi, że monopol monizmu materialistycznego nie jest wyrazem wiedzy przyrodniczej, a jedynie pewnej apriorycznej opcji światopoglądowej. Za pomocą przykładów autor ukazuje konieczność odwrótu od monizmu materialistycznego i powrotu do pluralistycznej metodologii arystotelesowsko-tomistycznej. Na uwagę zasługuje paragraf o nieciągłości w tak zwanym zapisie kopalnym. Zdaniem ojca Lenartowicza potwierdzone w miarę postępu wykopalisk występowanie luk w owym zapisie falsyfikuje darwinowską hipotezę powszechnego pokrewieństwa form żywych, a równocześnie wzmacnia arystotelesowską wizję pluralizmu bytowego. Przedstawione w artykule przykłady są bogato ilustrowane schematami i zdjęciami.

Ostatnia część książki, zatytułowana „Refleksje dydaktyka”, zawiera tylko dwa artykuły: *W sprawie nauczania antropologii filozoficznej* autorstwa ks. Antoniego Siemianowskiego oraz *Jak wyklądać filozofię człowieka?* Romana Darowskiego SJ. Ksiądz Siemianowski najpierw uzasadnia potrzebę nauczania antropologii filozoficznej, a następnie szkicuje pewien obraz człowieka wyznaczający wartość nauczania problematykę. Podkreśla rolę filozofii; wskazuje, że jest ona potrzebna studiującym jako „miłość mądrości” po to, by otworzyli się oni na ludzkie doświadczenie prawdy. Antropologię natomiast uważa za szczególny „teren poznawczy” (por. s. 275), na którym można ukazać jedność poznania rozumowego i poznania przez wiarę. Szkicując problematykę wartość nauczania, autor zwraca

ca uwagę na to, iż człowiek nie może być traktowany jako „zlepek” elementów; zaleca, aby pokazywać, że – także w aspekcie cielesnym – człowiek radykalnie różni się od zwierząt.

Ojciec Darowski podkreśla swoistość filozofii człowieka i zarazem pokazuje, że ujęcie człowieka zależy od ogólnego rozumienia filozofii. W swoim artykule prezentuje – nieczęste nawet wśród samych filozofów – stanowisko, że zadaniem studiów filozoficznych jest nie tylko zdobywanie określonej wiedzy oraz umiejętności krytycznego myślenia, ale także „kształtowanie rozwoju myślenia tak, by życie ludzi czynić lepszym” (s. 285). Opinia, że jest inaczej – twierdzi – pojawia podczas powierzchownego zapoznawania się z niektórymi kierunkami filozoficznymi. Tymczasem filozofia jest nauką, która ma na wskroś praktyczne konsekwencje dla życia indywidualnego i społecznego.

Punkt wyjścia wszystkich zawartych w tomie tekstów – choć nie zawsze wyrażony *explicite* – stanowi przekonanie, że człowiek co najmniej pod jednym względem jest bytem wyjątkowym: tylko on stawia pytanie, kim jest, skąd pochodzi i dokąd zmierza. Tworzenie koncepcji człowieka wynika niejako z samego bycia człowiekiem. Autorzy artykułów dzielą się opinią, że wobec rosnącej liczby rozmaitych koncepcji człowieka nie można poprzestać na ich historycznej analizie – należy wypracować odpowiedź na owe swoiście ludzkie pytania. Omawiana książka stanowi propozycję zarówno rzetelnej antropologii, jak i sposobu jej uprawiania. Stawia się z pewnością nieocenioną pomocą dla wszystkich, którzy przygotowują wykłady z antropologii.

Na podkreślenie zasługuje jasność uzasadnień i odwaga, z jaką autorzy głoszą swoje tezy – zarówno na temat człowieka, jak i sposobu uprawiania antropologii filozoficznej. Na tle współczesnych książek o człowieku, których autorzy albo po-

przestają na prezentowaniu historycznie znanych koncepcji, albo popadają w relatywizm kulturowy w ujęciu człowieka, albo też ograniczają się do opisów doświadczenia ludzkiego, *Antropologia* wyróżnia się jednoznacznie pozytywnie. Choćby z tego powodu warta jest przeczytania. Nawet jeśli ktoś nie zgadza się z przedstawioną w niej koncepcją, po lekturze książki przynajmniej wie, z czym się nie zgadza i wie, że musi przedstawić argumenty na rzecz swej niezgody, nie poprzestając jedynie na stwierdzeniu, że „każdy może myśleć, co chce”. Głosząc bowiem takie twierdzenie – w myśl metodologii podzielanej przez autorów tekstów – stawia się poza dyskursem naukowym.

Kulturowa doniosłość problemu, kim jest człowiek, dokąd zmierza i jaki jest cel jego życia stanowi kolejny argument na rzecz wartości tej książki. Wobec wielości poradników na temat organizowania sobie i innym szczęśliwego życia, książka, która pokazuje, jak systematycznie poszukiwać odpowiedzi na te typowo ludzkie pytania, jest doprawdy warta uwagi. W zawartych w niej tekstach pokazano, że antropologia filozoficzna jest potrzebna jako wykład przedmiotowy, a nie tylko jako historyczny przegląd koncepcji człowieka – i to zarówno dlatego, że nie uniknie się posiadania indywidualnych poglądów antropologicznych, jak i dlatego, że antropologia jest społecznie ważna, porządek społeczny opiera się bowiem na koncepcji człowieka. Antropologia potrzebna jest szeroko rozumianym naukom humanistycznym, których przedmiotem są wytwory człowieka i które z konieczności jakąś wizję człowieka zakładają. „Instrumentalna” rola antropologii wskazuje, że to, jaką wizję człowieka będzie się przekazywać w nauczaniu, jest ważne bynajmniej nie tylko dla studentów wyższych szkół katolickich, ale po prostu dla każdego. W pierwszym tomie serii „Dydaktyka filozofii” zarysowana została wizja kompatybilna z nau-

czaniem biblijnym; wskazano też źródła, na podstawie których wizję tę można uzupełnić i rozwijać.

To, że autorzy artykułów podzielają przekonanie o istnieniu Boga – Stwórcy świata i człowieka oraz o wyjątkowości człowieka, jak również uznają wagę i inspirację tradycji arystotelesowsko-tomistycznej dla antropologii, nie oznacza, że książka stanowi „teoretyczny monolit”. Wręcz przeciwnie, autorzy wyraźnie ze sobą polemizują. Mniej widoczna jest polemika w części poświęconej antropologii filozoficznej – choć uważny czytelnik, zaznajomiony z filozofią, bez trudu dostrzeże różnice. W części poświęconej antropologii przyrodniczej natomiast autorzy prezentują trzy wyraźnie odmienne podejścia do rozstrzygania problemu pochodzenia człowieka i ewolucjonizmu. Warto prześledzić ich argumentację, nawet jeśli nie jest się bezpośrednio zainteresowanym samą antropologią – choćby ze względu na kulturową doniosłość problemu. Obecność tekstów przedstawiających odmienne koncepcje z jednej strony pokazuje dynamikę myśli antropologicznej uprawianej w ramach nurtu, który niekiedy nazywany jest „filozofią chrześcijańską”, a z drugiej – otwartość tej myśli na krytykę i nowe koncepcje. Teksty zamieszczone w książce zaprzeczają więc przekonaniu, iż myśl chrześcijańska jest dogmatyczna i formuje swoiste „intelektualne getto”. Głoszącym takie krzywdzące poglądy można by podarować tę książkę jako intelektualne antidotum na fałszywy stereotyp.

Teksty są niejednolite pod względem metodologicznym: niektóre (zwłaszcza te zamieszczone w ostatniej części) mają postać niemal notatek, inne mają wyraźny charakter artykułu naukowego. Owa niejednorodność nie odbiera wartości recenzowanemu tomowi. Należy też zwrócić uwagę na dobór autorów. Wielu z nich opracowało podręczniki antropologii wykorzystywane w szkołach wyższych – są więc i teoretykami, i praktykami, co pogłębia ich zrozumienie specyfiki i wagi antropologii jako nauki. W tomie nie pojawiły się natomiast – a szkoda – teksty z zakresu antropologii kulturowej i teologicznej, choć te dziedziny są *explicite* wymieniane wśród najważniejszych typów antropologii. Samą inicjatywę wydawania serii poświęconej dydaktyce poszczególnych dyscyplin filozofii ujmowanych w aspekcie ich związków ze światopoglądem chrześcijańskim uważam za bardzo cenną. W czasach, w których próbuje się nas przekonać, iż światopogląd i religia to sprawy prywatne i poniekąd pozaracjonalne, bo nie wymagające wskazania racji ich przyjęcia, pokazanie – z zachowaniem rygoru logiczno-metodologicznego – owych związków może być źródłem intelektualnego przebudzenia osób śniących o świecie zbudowanym w myśl poprawności politycznej. Być może wybudzanie z dogmatycznej drzemki należy zacząć od pytania: Czy na pewno jestem jedynie wysoko zorganizowanym zwierzęciem? I dokładnie przeanalizować odpowiedź – wraz z argumentami, których dostarcza recenzowana książka.